

Robotnicy podejmują zobowiązania dla uczczenia rocznicy urodzin Stalina

W WIELU zakładach pracy i fa-
brykach załogi przygotowują
się już do uczczenia 72 rocznicy
urodzin Generalissimusa Stalina.

M. in. w zakładach im. gen. Świer-
czewskiego w Elblągu na naradzie
produkcyjnej w przodującym w za-
kładach dziale Piechuckiego robot-
nicy postanowili uczcić tę rocznicę
wzmocnieniem produkcji.

Liczni robotnicy zrzeszeni w ko-
łach TPP-R zapoznają się z życio-
rysem Józefa Stalina.

- Widowiska artystyczne
 - Specjalne piosenki
 - Orkiestry
 - Niespodzianki
- urozmaicą
program Choiniek
Noworocznych

PAŃSTWO ludowe specjalną tro-
ską otacza swoją młodzież i
swoją działkę. Jednym z wyrazów
tej troski są zabawy organizowane
dla dzieci z okazji Nowego Roku,
pod nazwą „Choinka Noworoczna”.

Czy można było sobie wyobrazić
w okresie międzywojennym, że rzą-
dów sanacji, zorganizowane uro-
czystości powitania Nowego Roku
dla kilku milionów dzieci robotni-
czych i chłopskich? Czy znalazły-
by się potrzebne fundusze, by w
najpiękniejszych gmachach miast
wojewódzkich, w najpiękniejszych
szkołach odbyły się takie uroczy-
stości?

ARTYŚCI - plastycy już od szeregu
tygodni przygotowują dekoracje sal
obrazujące jak bohaterska klasa robot-
nicza realizuje Plan 6-letni.

Najważniejszą sprawą dla wszystkich
ludzi, a zwłaszcza dla dzieci — to spr-
wa walki o pokój. Znajdzie ona swój
wyraz w licznych dekoracjach. A
w największej sali wspaniale oświetlo-
nej i udekorowanej, stanie symbolicz-
na choinka, pięknie ubrana.

Znani literaci Brzechwa i Szpalski na-
pisali specjalne widowiska o głębokiej,
lecz zrozumiałej dla dzieci treści. Dwa
dzieścia piosenek z piękną muzyką,
oraz orkiestry wojskowe i związków
zawodowych ożywią uroczystość. Mo-
żna sobie wyobrazić jak miły będzie tam
nastrój.

DOKOŃCZENIE NA STR. 3

Znakomity uczyń dr Gostiew przedstawia wyniki najnowszych badań uczonych radzieckich w dziedzinie walki z rakiem

MEDYCYNĄ radziecką ma wiele
osiągnięć w różnych dziedzi-
nach dzięki zapewnieniu uczonym
odpowiednich warunków pracy ba-
dawczej. Jedną z dziedzin, w któ-
rych medycyna radziecka podjęła
wielką pracę, jest walka z rakiem.
O ostatnich wynikach badań uczo-
nych radzieckich informuje nas
ostatni zeszyt czasopisma „Nauka
i życie” w artykule dr Gostiewa.

I STOTNYM zagadnieniem jest:
czy można leczyć raka i jak?
To zagadnienie jest przedmiotem
badań uczonych. Dotychczasowe
metody nie są zadowalające.
Też pracują nad nowymi meto-
dami tacy uczeni radzieccy, jak
Zbarski, Zilber, Bohomolec, Gor-
diejew, Kawecki, Pietrowa.

Badania ich wskazują, że w le-
czeniu raka niezwykle istotną
rzeczą jest stan systemu nerwo-
wego, pobudzenie organizmu do
jak najbardziej sprawnego wy-
konywania czynności, szczególnie
w krążeniu krwi, w działaniu
układu nerwowego, układu lim-
fatycznego.

(Dokończenie na str. 2)

ECHO KRAKOWSKIE

Cena 15 gr. Wydanie A

N 325
(1877)

ROK IV.

Kraków, Niedziela, 16 — Poniedziałek 17 grudnia 1951 r.

Wczoraj Sejm uchwalił projekt ustawy o zmianie terminu opracowania Konstytucji Polski Ludowej i o przedłużeniu swej kadencji

Uchwalono również
projekt ustawy o ujednoczeniu
lecznictwa pracowniczego

15 MB. o godz. 10 rano Wicemarszałek Roman Zambrow-
ski otworzył 99 posiedzenie Sejmu, na które przyby-
li członkowie Rządu z Premierem Cyrankiewiczem na czele.

Uroczysta premiery sztuki Adama Tarna w „Deutsches Theater“ Prezydent Pieck przybył na przedstawienie

PRZED kilkoma dniami odbyła
się w Berlinie premiera sztuki
Adama Tarna „Zwykła sprawa”.
Premiera ta miała niezwykle uro-
czysty charakter. Odbyła się w o-
becności prezydenta NRD Wilhel-
ma Piecka, premiera Grotewohla,
wicepremiera Ulbrichta, członków
rządu i przedstawicieli partii. Na
przedstawienie przybył z Polski
autor „Zwykłej sprawy”, Adam
Tarn.

Zainteresowanie „Zwykłą spr-
wą” w Berlinie i w całych Niem-
czech jest ogromne. Na przedsta-
wienie w Deutsches Theater schō-
dziła się tłumnie również mieszkań-
cy zachodniego Berlina.

Oto głosy prasy NRD po premierze
„Zwykłej sprawy”: „Berliner Montag”
pisze m. in.: „po raz drugi pisarz z są-
siedzkiej Polski daje nam sztukę o jed-
nej z najbardziej palących spraw. Po
„Niemcach” Kruczkowskiego — „Zwy-
kła sprawa” — to dar prawdziwej przy-
jaźni”.

W zakończeniu artykułu pismo pod-
kreśla, że szczególnie w obecnej sytu-
acji międzynarodowej sztuka Tarna speł-
nia wielką rolę polityczną.

Berliner Zeitung stwierdza, że „Zwy-
kła sprawa” polska sztuka współcze-
sna stała się niezmiernie ważnym wy-
darzeniem w życiu Berlina.

Sztuka Tarna zainteresowała się
już kilkanaście teatrów NRD.

Wielkie zainteresowanie wzbud-
za także w kręgach teatralnych Ber-
lina nowa sztuka tego autora, któ-
ra w najbliższym czasie wejdzie w
próby jednego z teatrów warszaw-
skich. Tytuł nowego dramatu
brzmie: „Ortega” — jest to nazwi-
sko jednego z bohaterów sztuki,
hiszpańskiego działacza demokra-
tycznego.

Rzecz dzieje się wiosną 51 roku
wśród urzędników — tłumaczyw
ONZ w Nowym Jorku. Występują
tu ludzie różnych narodowości i ró-
żnych przekonań.

Z wielkim zainteresowaniem oc-
zekujemy nowej sztuki Tarna na
scenie. (Woy)

PORZĄDEK dzienny został uzu-
pełniony projektem Ustawy
uchwalonym przez Komisję Kon-
stytucyjną i przesłanym do Sejmu
przez Przewodniczącego Komisji
Konstytucyjnej Prezydenta Bie-
ruta.

Jest to projekt Ustawy o zmia-
nie terminu opracowania projektu
Konstytucji i przedłużenia kaden-
cji Sejmu Ustawodawczego.

1) W celu zapewnienia możliwości
przeprowadzenia szerokiej ogólnar-
odowej dyskusji nad projektem Kon-
stytucji Polski Ludowej, zostaje przed-
łużony termin przedłożenia przez Kom-
isję Konstytucyjną Sejmowi Ustawo-
dawczemu projektu Konstytucji Polski
Ludowej o 4 miesiące.

2) Kadencja Sejmu Ustawodawczego,
określona w Ustawie Konstytucyjnej
z 19.II.1947 r., zostaje przedłużona o 6
miesięcy.

3) Sejm Ustawodawczy może więk-
szością 2/3 ustawowej liczby posłów,
po uchwaleniu Konstytucji Polski Lu-
dowej, uchwalić zakończenie swej ka-
dencji przed upływem określonego wy-
żej terminu.

Projekt ustawy został jednomyślnie
przez Sejm uchwalony.

DRUGIM projektem ustawy,
którym uzupełniono porzą-
dek dzienny jest projekt ustawy o
włączeniu organizacji lecznictwa
pracowniczego do państwowej ad-
ministracji służby zdrowia. Usta-
wa ta, w celu stworzenia szerszej
bazy lecznictwa dla mas pracują-
cych oraz celem jego usprawnie-
nia, przekazuje lecznictwo pracow-
nicze prezydentowi rad narodowych.
Jednocześnie znosi się Zakład Lec-
nictwa Pracowniczego.

Projekt tej ustawy został równie-
ż przez Sejm przyjęty.

Uchwalono także projekty usta-
w o:

- 1) utworzeniu Centralnego Urzę-
du Kinematografii,
- 2) poborze rekruta w 1952 r.,
- 3) przekształceniu Urzędu Mini-
stra Szkół Wyższych i Nauki w
Urząd Ministra Szkół Wyższych,
- 4) szkolnictwie wyższym i pra-
cownikach nauki.

O dramatach na kortach, kul-
lisach światowego tenisa, szar-
piącej nerwy walce o mistrzostwo
świata opowie Wam

JADWIGA JĘDRZEJOWSKA
we wspomnieniach pod tytułem

Urodziłam się na korcie

opracowanych przez redaktora
KAZIMIERZA GRZYŹEWSKIEGO.
Druk wspomnień rozpoczynamy
już dziś na str. 6.

Franciszek Fiedler doktorem historii honoris causa Uniwersytetu Warszawskiego

W DNIU 14 bm., w sali Kolum-
nowej Uniwersytetu War-
szawskiego, odbyła się uroczystość
wzręczenia dyplomu doktora histo-
rii, honoris causa, zasłużonemu,
wieloletniemu działaczowi rewolu-
cyjnemu, Budownicemu Polski
Ludowej, członkowi KC PZPR,
naczelnemu redaktorowi „Nowych
Drog” — Franciszkowi Fiedlerowi.

Na uroczystość przybyli: człon-
kowie Biura Politycznego KC
PZPR J. Berman i E. Ochab, mi-
nister Szkół Wyższych i Nauki Ra-
packi, przedstawiciele KC PZPR,
organizacji społecznych oraz liczni
reprezentanci świata naukowego.
Senat Akademicki wystąpił w peł-
nym składzie. Salę zappełniła do o-
statniego miejsca młodzież akade-
micka.

„Uniwersytet Warszawski — powie-
dział prof. Manteuffel — nadając naj-
wyższe odznaczenie, jakim dysponuje,
Budownicemu Polski Ludowej — Fran-
ciszkowi Fiedlerowi, pragnął uczcić w
jego osobie nie tylko rewolucjonistę
i niezmordowanego działacza na czo-
łowych pozycjach walki klasowej, ale
również wybitnego teoretyka, uzbrojo-
nego w wiedzę marksistowsko-leninow-
ską, która pozwoliła mu stać się nau-
czycielem i wychowawcą szeregu po-
koleń towarzyszy partyjnych”.

Prof. Manteuffel wręczył nastę-
pnie dyplom nowopromowanemu
doktorowi honoris causa.

Zabrał następnie głos Franciszek
Fiedler, podkreślając, że akt pro-
mocy uważa za wyraz uznania dla
całego pokolenia rewolucyjnego,
które nieugięcie walczyło w szere-
gach SDKPiL, KPP i PPR o nie-
podległość narodową i wyzwolenie
społeczne.

Warto zwiędzić

Staraniem Centralnej Ra-
dy Związków Zawodowych
oraz Zjednoczenia Budow-
nictwa Miejskiego N. Hu-
ty otwarto ostatnio w osie-
dli A-1 — gabinet dydak-
tyczny BHP. Dydaktycz-
ny — to mniej więcej tyle,
co pouczający. I istotnie...
Ekspozyty i barwne plan-
sze, rozwieszane w gabine-
cie, w sposób jasny i pro-
sty zaznajamiają każdego
związującego z zasadami
bezpieczeństwa pracy w bu-
downictwie. Gabinet cieszy
się dużym zainteresowa-
niem nowohutniczan, o
czym świadczy liczba zwie-
dzających, która przekroczy-
ła już 2.000 osób. (em)

Referenci BHP radzą

Ostatnio odbyła się w No-
wej Hucie narada robocza

„Faszyści ze strefy zachodniej powinni zwiędzić Oświęcim” — powiedzieli delegaci NRD w czasie swego pobytu w Krakowie

O D 3 dni bawią w Krakowie delegaci Niemieckiej Republiki Demo-
kratycznej: Gecald Gotting, wiceprzewodniczący Izby Ludowej i
sekretarz CDU (Unii Chrześcijańsko - Demokratycznej) oraz Heinz
Fried, były więzień obozu hitlerowskiego w Wuppertal, członek Za-
rządu CDU.

W PIERWSZYM dniu pobytu,
goście zwiędzili historyczne
zabytki Krakowa, z Wawelem na
czele. Delegacja NRD zwiędzila
również Oświęcim, który wywarł
na nich wstrząsające wrażenie.

— Ludzie, którzy mówili języ-
kiem niemieckim, popełnili taką
zbrodnię, którą trudno wyrazić sło-
wami — stwierdzili G. Gotting. —
O Oświęcimiu czytałem już wiele
książek i broszur, żadna z nich je-
dnak nie oddawała w pełni całego
ogromu ludobójstwa. Faszyści
ze strefy zachodniej powinni zwi-
ędzić Oświęcim. Wtedy może oceni-
liby całą wielkość zbrodni. Mogłoby
to nawrócić ich przed zamierze-
niami nowej wojny.

— Żaden z innych obozów hit-
lerowskich nie może się porówn-
ać z Oświęcimem — mówi Heinz
Fried. — Jego założenia i wielkość
mówią same za siebie. Dla wszyst-
kich postępowych obywateli świa-
ta zjednoczonych w ruchu oporu,
powinno być jedno wspólne hasło:
„Nigdy więcej Oświęcimia i Maj-
danka!” — zamiast nich — pokoju
wa współpraca wszystkich naro-
dów.

Obecnie we Frankfurcie nad O-
dra, w pobliżu polskiej granicy,
buduje się wielki kombinat hutni-
czy. Prace te prowadzone są pod
hasłem: „Radziecka ruda, polski
koks — wydaje niemiecki stal po-
koju dla całego obozu pokoju”.

Podobna budowa nie do pomyśle-
nia jest przy innej granicy. Dąże-
niem CDU jest zmobilizowanie jak
największej ilości osób dla wiel-
kiej sprawy walki o pokój. Przed
wszystkimi więc CDU stara się od-
działywać przez prasę chrześci-
jańską ze strefy zachodniej. Od
liczby bowiem postępowych Niem-
ców, zależnie będzie realizowanie
3 czołowych zadań NRD: walka o
pokój, socjalizm i jedność Niem-
iec. (dj)

Jak dzieci polskie rozumieją walkę o pokój 40 rysunków dziecięcych wysłała MKOP na wystawę do Węgier

W EGIEŃSKI Komitet Obrońców
Pokoju w Szombathely urza-
dza w bieżącym miesiącu wystawę
rysunków dziecięcych ze Związku
Radzieckiego oraz krajów demo-
kracji ludowej. Wystawa ma zobra-
zować, jak dziecko wyobraża sobie
walkę o pokój.

M. in. węgierski komitet zawi-
domił o organizowaniu wystawy
Miejski Komitet Obrońców Poko-
ju w Krakowie, który wiadomość
tę przekazał kierownictwu po-
szczególnych miejscowych szkół.

532 uczniów z 38 szkół nadesła-
ło swoje prace do MKOP. Z liczby
tej komisja kwalifikacyjna wybra-
ła 40 najbardziej wyróżniających
się prac, które zostały już przesła-
ne do Szombathely. (dj)

ECHO NOWEJ HUTY

Coś dla sportowców

Sportowcy Nowej Huty
już się cieszą na samą
myśl o powstaniu pierwsze-
go stadionu sportowego.
Stadion obliczony na 25.000
widzów zostanie wzniesio-
ny nad brzegiem Wisły —
a budowa jego rozpoczę-
cie już w najbliższym cza-
sie. (em)

Na „opak”

Kiedy cyklonować posad-
ki — przed czy po malowa-
niu ścian? Pytanie wprost
nawne, gdyż każdej gospo-
dyni, domu wiadomo, że po
(em)

Odznaki „Racjonalizatora produkcji” oraz dyplomy uznania otrzymali liczni pracownicy krakowskich Zakładów Budowy Maszyn i Aparatury

Z AKŁADY Budowy Maszyn i
Aparatury w Krakowie wyko-
nały 4 grudnia br., o godz. 11.07
plan roczny w 101,1 proc.

Ostatnio odbyła się z tej okazji
uroczysta akademii, w której wię-
li udział przedstawiciele KW PZPR,
ORZZ, kierownictwa Zakładów o-
raz licznie zgromadzona załoga.

Młodzieżowa delegacja pracow-
ników Zakładów złożyła meldunek
o zakończeniu planu drugiego ro-
ku Wielkiego Planu 6-letniego, o-
świadczając, że do końca br. robot-
nicy Zakładów zobowiązują się w
koncu ponadplanową produkcję war-
tości 1.267.400 zł.

W imieniu Centralnego Zarzą-
du Budowy Maszyn Ciężkich, na
czelny dyrektor Zakładów —
GWIZDZ udekorował wyróżnio-
nych racjonalizatorów odznaką
„Racjonalizatora produkcji”. Za-
szczytne wyróżnienie otrzymali:
przewodniczący klubu techniki i
racjonalizacji, ślusarz brygadzi-
sta EDMUND RADMAHER (pom-
ysł jego przyniosł Państwu
18.000 zł. oszczędności), PIOTR
CIEJEK (5.000 zł. oszczędności) i
JÓZEF URBANIK (2.988 zł.).

Dyplomy uznania zostały wrę-
czone liczny pracownikom, któ-
rzy swymi osiągnięciami przyczy-
nili się do szybszego wykonania
planu.

Po wyróżnieniu starszych, przy-
szła kolej na młodych. Padło wiele
nazwisk ZMP-owskich przodow-
ników pracy, którym Zarząd ZMP
przy Zakładach przyznał mnóstwo
nagród. Wśród wyróżnionych zna-
lazły się takie nazwiska produkcyj-
nych kobiet, jak spawaczki Felik-
siak, wykonujące 150 proc. nor-
my, Heller i Buiko.

Na uroczystość przybyli również
delegaci innych zakładów metalo-
wych, którzy uczestniczą w odby-
wających się w zakładach semina-
riach wizualnych. Celem tych se-
minariów jest zaznajomienie gości
z doświadczeniami i osiągnięciami
Zakładów Budowy Maszyn i Apar-
atury w Krakowie.

Po odśpiewaniu hymnu Świato-
wej Federacji Młodzieży, którym
zakończono część oficjalną, odbyła
się część artystyczna.

Dois' 6 stron

dłogi czyści się dopiero „po
malarzach”.

A jednak w szkole na o-
siedli A-1 najpierw wycy-
klinowano pięknie wszyst-
kie posadzki, a dopiero po-
tem przysłano malarzy, by
wymalowali na ścianach
barwne wzory. Oczywiście
na skutek tego posadzki
przedstawiają znowu oplaka-
ny widok i należałoby je...
wycyklinować.

Jak się nazywa takie pla-
nowanie pracy? Wiemy, ale
wstydzimy się napisać...

Przypominamy...

...Nowohutniczanom, że
wszelkie skargi i zażalenia
dotyczące Zjednoczenia Bu-
downictwa Miejskiego w
Nowej Hucie przyjmuje dy-
rektor ZBM w poniedziałki
każdego tygodnia — mię-
dzy godz. 15.30 a 17.30 w
bloku nr 21, Osiedle A-1. (em)

Przed wojną: Współpraca z hitlerowskim wywiadem

W czasie wojny: Morderstwa na spółkę z gestapo

Plany na okres powojenny: Utrzymanie hitlerowskich obozów śmierci

Krwawa robota sanacyjnych „dwojkarzy“

Po odczytaniu aktu oskarżenia Sąd przystąpił do przesłuchania oskarżonego — Witolda Pajora. Osk. Pajor przyznał się do winy. Na wstępie zeznał szeroko scharakteryzował on swą działalność w aparacie przedwojennej „dwojki” — w Referacie Narodowościowo-Politycznym Samodzielnego Referatu Informacyjnego DOK 1.

Ręka w ręce z gestapo przeciwko niepodległościowemu ruchowi lewicowemu

SRI nastawiony był — jak stwierdza oskarżony — przede wszystkim na dławienie ruchu lewicowego. Kierownikiem Referatu Narodowościowo-Politycznego SRI, w którym pracował oskarżony, był Włodzimierz Lechowicz. W referacie tym istniał specjalny dział komunistyczny, służący do rozpracowywania osób związanych z działalnością KPP. Do bezpośrednich zadań oskarżonego należała ścisła ewidencja osób tzw. politycznie po dejrzanych, obserwacja i inwigilowanie członków organizacji lewicowych — przede wszystkim komunistycznych.

Oskarżony otwarcie przyznaje, że nie cofano się przed żadnymi sposobami zwalczania ruchu lewicowego, do prowokacji włącznie.

Osk. Pajor szeroko opowiada o ścisłej współpracy wywiadu niemieckiego z wywiadem sanacyjnym — wymierzonej przeciwko ruchowi komunistycznemu i ZSRR. „Na odcinku zwalczania wpływów hitlerowskich — mówi oskarżony — „dwojka” nic nie robiła. Istniała natomiast ścisła współpraca wywiadu niemieckiego i polskiego, skierowana przeciwko ZSRR”. W „dwojce” śmiano się z wojny z Niemcami. Wojna miała być przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Szykowano wszystko przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Taka była dyslokacja wojska.

Z chwilą okupowania Polski przez hitlerowców, osk. Pajor przybył do Warszawy, gdzie — jak zeznaje — nawiązuje kontakty z ludźmi znanymi mu z dawnej „dwojki”, m. in. z „dwojkarzami” Adamem Dobrowolskim i Alfredem Jaroszewiczem — ludźmi, którzy byli bliskimi współpracownikami Lechowicza. „Dowiedziałem się — oświadcza osk. Pajor — że właściwie specjalnie nie nam tu nie grozi, nie ma żadnych aresztowań wśród ludzi, którzy byli w dawnej „dwojce”.

W 1943 r. oskarżony spotkał się z Włodzimierzem Lechowiczem, który podjął się zorganizowania „Urzędu Sledczego” — przy utworzeniu przez delegaturę rządu „Państwowym Korpusie Bezpieczeństwa” i na swego zastępcę zaangażował osk. Pajora.

Lechowicz i Pajor opracowali, zgodnie z wytycznymi „delegatury”, strukturę organizacyjną „Urzędu Sledczego”. „Urząd Sledczy” dzielił się na dział informacyjny, dział szkoleniowy i sekretariat. Dział informacyjny miał zająć się przede wszystkim rozpracowywaniem organizacji lewicowych. Dział szkoleniowy miał prowadzić szkolenie oficerów wywiadu na okres powojenny. Oskarżony stwierdza, że ćwiczenia szkoleniowe obejmowały takie zadania, jak rozpracowanie demonstracji robotniczych i kierowanie obozami koncentracyjnymi.

Lechowicz zajął się przede wszystkim zorganizowaniem sieci informacyjnej „Urzędu Sledczego”, wykorzystując również w tym celu już istniejące komisariaty PKB. Zadaniem konfidentów „Urzędu Sledczego” — zeznaje osk. Pajor — było zbieranie wszelkich możliwych sposobami danych o działalności PPR i innych ugrupowań o charakterze lewicowym. Dotyczyły one miały przede wszystkim danych osobowych, adresów, funkcji, miejsc zamieszkania, lokali konspiracyjnych, drukarni itp.

Do współpracy w „Urzędzie Sledczym” Lechowicz i oskarżony Pajor angażowali przede wszystkim ludzi zaufanych z przedwojennej „dwojki”, a szczególnie takich, którzy związani byli z walką przeciwko organizacji lewicowym.

„Urząd Sledczy“

Oskarżony zeznaje, że „delegatura” prowadziła walkę z niepodległościowym ruchem lewi-

Pierwszy dzień procesu

„Ekspozytura Urzędu Sledczego“

PRZED Sądem Wojewódzkim dla m. st. Warszawy rozpoczął się w dniu 14 bm. proces zdrajcy narodu polskiego: Witolda Pajora, Zygmunta Ojrzynskiego, Stanisława Nienaltowskiego i Andrzeja Czystowskiego, kierujących w okresie okupacji zbrodniczą organizacją pod nazwą „Ekspozytura Urzędu Sledczego” (EUS) — kryptonim „Start”, która powołana została przez delegaturę emigracyjnego rządu londyńskiego w celu denuncjowania i mordowania, w porozumieniu z okupantem, działaczy niepodległościowego ruchu lewicowego.

cowym poprzez liczne swoje agendy, współpracujące ściśle z gestapo, jak: kontrwywiad centralny, podporządkowany płk. Pelczyńskiemu, b. szefowi „dwojki”, kontrwywiad kierowany przez „Mocarza” itp.

Kontakt z gestapo zacieśnił się szczególnie wówczas, kiedy przybliżył się front wschodni, a w kraju rosły siły niepodległościowego ruchu wyzwolitego. Toteż już w chwili organizowania „Urzędu Sledczego” jego kierownictwo weszło, za pośrednictwem Lechowicza, w ścisły kontakt z hauptsturmführerem SS Spielkerem — funkcjonariuszem gestapo i hitlerowskiej Abwehry oraz z innymi gestapowcami, których zadaniem było zwalczanie ruchu lewicowego.

Lechowicz powoływał się przy tym — jak stwierdza Pajor — na kontakty głównego dowódcy AK z hitlerowcami. Dotyczyły one m. in. projektu utworzenia polskiego korpusu, który walczyłby przeciwko ZSRR.

Chcieli zabezpieczyć reakcji powrót do władzy

ROZWIJAJĄCY się pod kierunkiem PPR ruch niepodległościowy — stwierdza dalej oskarżony — oraz zbliżanie się frontu wschodniego wpłynęło na decyzję „delegatury” zorganizowania specjalnej agendy wywiadowczej, której celem miało być dalsze wzmożenie walki z narastającym ruchem lewicowym, w ścisłym porozumieniu z gestapo. W tym celu pod płaszczykiem zwalczania przez stępczości — powołano osobną autonomiczną organizację pod nazwą „Ekspozytura Urzędu Sledczego”.

W istocie działalność tej organizacji, która przyjęła kryptonim „Start”, miała doprowadzić — jak zeznaje Pajor — do takiego wyniszczenia ruchu postępowego, aby zabezpieczyć uchwycenie władzy przez reakcję po wyzwoleniu Polski. Organizatorem „Startu” był z ramienia delegatury londyńskiej szef centralnej służby sledczej komendy głównej PKB — Kontrym, przed wojną komisarz policji w Białymstoku, a następnie przeszkolony specjalnie w Anglii „specjalista” do walki dywersyjnej z organizacjami lewicowymi. Kierownicw tej organizacji, podporządkowanej bezpośrednio Lechowiczowi, jako naczelnikowi „Urzędu Sledczego”, objął oskarżony Pajor. Do współpracy z Pajorem — jako jego pierwszy zastępca — powołany został przez Lechowicza i Kontryma — Zygmunt Ojrzynski, przed wojną prokurator do spraw politycznych w sądzie okręgowym w Białymstoku oraz jako drugi zastępca — Stanisław Nienaltowski, stary „dwojkarz” — współpracownik i pomocnik Lechowicza jeszcze z Samodzielnego Referatu Informacyjnego. Ojrzynski wszedł do nowej organizacji wraz z całym aparatem wywiadu okręgu warszawskiego NSZ, którego był szefem.

Przy podziale funkcji Ojrzynski przyjął na siebie utrzymywanie kontaktu z NSZ i z kontrwywiadem AK, Nienaltowski objął kierownictwo „grupy likwidacyjnej” oraz sekretariat i łączność. Ustalono, że kierownictwo „Startu” otrzymywać będzie 200.000 zł miesięcznie na uposażenie dla pracowników, a ponadto specjalne fundusze wywiadowcze i dotacje pieniężne na lokale, pomoc biurową itp.

Oskarżony zeznaje dalej, że „Start”, rozpracowując działaczy lewicowych i mordując ich, uciekał się do perfidnych metod, sporządzał m. in. prowokacyjne „wyroki” maskujące morderstwa dokonywane na działaczach lewicowych rzeko-

powrotem Lechowiczowi. To było przed jego aresztowaniem.

„Lechowicz przekazywał Spielkerowi informacje nie tylko o „Startu” — zeznaje następnie oskarżony — ale przekazywał również informacje, uzyskane z sieci „Urzędu Sledczego”.

W listopadzie 1943 r. — mówił Pajor — komendant PKB Chajęcki wydał rozkaz o organizowaniu obozu odosobnienia na okres powojenny. W obozie tym mieli się znaleźć w pierwszym rzędzie PPR-owcy”. W tym też celu sporządzana była kartoteka.

Pajor wyjaśnia dalej, że dyspozycje otrzymano przez „Start” z „delegatury” w sprawie walki z niepodległościowym ruchem lewicowym pokrywały się z dyspozycjami gestapo Pajor stwierdza raz jeszcze: „Start” powstał w wyniku porozumienia „delegatury” z gestapo”.

Odnosnie działalności tzw. „Cywilnych Sądów Specjalnych”, które ferowały zbrodnicze „wyroki” na działaczy niepodległościowych, Pajor zeznaje, że „Sady” te zostały powołane przez „KWP, na którego czele stał Krak, podlegający z kolei pełnomocnikowi „delegatury” — Korbońskiemu.

„Lechowicz scharakteryzował Krak w ten sposób — mówi Pajor — że uważa się on za polskiego Himmlera”.

Mówiąc następnie o przekazywaniu przez gestapo niektórych spraw, dotyczących zwalczania ruchu lewicowego, do rozpracowania przez PKB — oskarżony oświadcza, że sprawy te otrzymywał Lechowicz od Spielkera.

Omawiając szczegóły rozpracowywania organizacji lewicowych, Lechowicz wspominał o swoim kontakcie z GL, który zamierzał rozszerzyć dla celów wywiadowczych.

Na pytania prokuratora Pajor wyjaśnia, że „delegatura” zorganizowała PKB również w tym celu, aby móc uchwycić władzę po zakończeniu wojny. Jedną z instrukcji wydanych przez komendanta PKB Chajęckiego, dotyczącej sporządzania wykazów działaczy lewicowych, którzy mieli być osadzeni w obozach koncentracyjnych.

Pojętni uczniowie hitlerowskich katów

NA wniosek prokuratora Sąd odczytał jeden z paragrafów instrukcji, znajdujących się w aktach w sprawie przejęcia przez PKB hitlerowskich obozów śmierci na terenie kraju, w których mieli być osadzeni niepodległościowi działacze lewicowi.

Paragraf 24 instrukcji głosi, że PKB ma objąć po wojnie zarząd utworzonych przez władze okupacyjne obozów koncentracyjnych w Cświęcimiu, Majdanku, Treblince, Belżcu oraz wszystkich pozostałych mniejszych obozów. „Za utrzymanie urządzeń tych obozów w stanie niezmiennym odpowiedzialne są właściwe władze”.

Inne punkty instrukcji nakazują: „Dla utrzymania porządku i dyscypliny wśród osób zatrzymanych, na leży posługiwać się terrorem. Terror jest to działanie w sposób gwałtowny na psychologicznie człowieka w sensie sparaliżowania jego woli i oporu — innymi słowy — działanie przez zastraszenie. W naszym wypadku czynnikami terroru będzie: krzyk, krzyk z biciem, bicie, pozbawienie życia”.

„Strażnik nie odpowiada za życie osoby zatrzymanej, odpowiada natomiast za ilość osób zatrzymanych, mu przydzielonych”.

W toku odpowiedzi na pytania obrońców oskarżony podał szczegóły konferencji, na której on sam oraz Lechowicz omówili ze Spielkerem zasady współdziałania. Oskarżony podał również szereg danych o wysokości sum pobieranych systematycznie przez członków „Startu” — jak również o poważnych „funduszach dyspozycyjnych”, jakimi dysponowali oni bez ograniczeń.

Na zakończenie swych zeznań oskarżony Pajor wyjaśnia, że po wyzwoleniu kraju został skierowany przez Lechowicza do pracy w Ministerstwie Ziemi Odzyskanych Pajor stwierdza, że pracując tam zauważył, iż Lechowicz otoczył się w Ministerstwie wieloma „dwojkarzami”, z którymi współpracował jeszcze przed wojną i w czasie okupacji.

Rozprawa trwa.

MORDERCY

BRZYDZENIE, wstret i głęboka nienawiść ogarnia człowieka, który słucha cynicznej relacji Witolda Pajora przed sądem. Pajor należy do żelaznej kadry, na której w konkretnym działaniu opiera się zbrodnica polityka-burżuazji. Stary dwojkarz, spec od „spraw komunistycznych”, wysokiej kwalifikacje agenta defy



* W zagłębiu Moselle trwa strajk 25 tysięcy górników kopalń węgla. Również górnicy Lotaryngii rozpoczęli strajk powszechny. Ruch strajkowy szerzy się wśród robotników obsługujących armię lądową i lotnictwo.

* W Phenianie odbyło się rozszerzone posiedzenie plenarne KC Zjednoczonego Demokratycznego Frontu Patriotycznego w Korei. Na plenum omawiano obecną sytuację.

* Rząd egipski oficjalnie potwierdził decyzję odwołania ambasadora egipskiego z Londynu na znak protestu przeciwko postępowaniu wojsk angielskich w strefie Kanału Sueskiego. Wszystkie agendy rządu egipskiego postanowiono przesłać z Anglii do Szajcarali.

* „Specjalny Trybunał Wyborczy” w Atenach uchwalił pozostałe mandaty deputowanych, którzy weszli do parlamentu z ramienia Zjednoczonej Demokratycznej Partii Lewicy.

* Na froncie koreańskim oddziały Armii Ludowej w ścisłym współdziałaniu z ochotnikami chińskimi kontynuują na poprzednich pozycjach walki z nacierającym nieprzyjacielem, zadając mu wielkie straty w ludziach i w sprzęcie.

* Wiceminister spraw zagranicznych Albańskiej Republiki Ludowej skierował do przewodniczącego VI Sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ pismo, w którym protestuje przeciwko uchwaleniu przez rząd USA ustawy o finansowaniu dywersji i szpiegostwa w ZSRR i krajach demokracji ludowej.

* W Bukareszcie ukazał się 50 (162) numer czasopisma „O trwały pokój, o demokrację ludową!” — organu Biura Informacyjnego partii komunistycznej i robotniczych.



Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut otrzymał od przewodniczącego Prezydium Zgromadzenia Ludowego Albańskiej Republiki Ludowej depeszę z podziękowaniem za życzenia z okazji Święta Narodowego VII rocznicy wyzwolenia Albanii. Depesze otrzymał również Premier Józef Cyrankiewicz, minister spraw zagranicznych Stanisław Skrzyszowski.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut przyjął na audiencji Ambasadora Nadzwyczajnego i Pełnomocnego RP w Ankarze Janusza Zambrowicza.

Plan kapitalnych remontów domów mieszkalnych na terenie Kleciszewy w bieżącym roku objął 269 budynków. Do dnia 1 bm. przedterminowo oddano do użytku 6.338 izb mieszkalnych.

W Warszawie podpisany został układ handlowy między Polską a Islandią na rok 1952. Przewiduje się import skór baranich, śledzi, tranu leczniczego i mączki rybnej.

W ostatnich dniach w kilku miejscowościach woj. łódzkiego odbyły się wielkie targi jesiennie, zorganizowane przez spółdzielczość samopomocową. Szczególnie imponującym wypadły targi w Sieradzu, dokąd przybyło ponad 9 tys. chłopów.

Medycyna radziecka walczy z plagą raka

(Dalszy ciąg ze str. 1)

Zwiększenie aktywności organizmu, jak to wykazuje dr Gostiew, może być spowodowane sztucznie przez wywołanie stanu gorączkowego, nieznaczny unost krwi, zastosowanie ostrożnych naświetleń rentgenem, wprowadzenie obcego białka itp.

Na czym polega ta choroba? Na niepodległym gwałtownym wzroście tkanki rakowej przy zdolności rozprzeczania specyficznych ciał rakowych w innych tkankach. Jak tego dowiodły badania Malskiego i Troickiego. Ponad to tkanka rakowa wytwarza ciała, które bionia ją przez atakami ciała obronnych, wywarzających się w organizmie, kiedy wtrąca do organizmu jakiegoś mikroby czy substancje trujące.

Co powoduje tę chorobę, która stała się już plagą społeczną? Dr Gostiew stwierdza w swym artykule, że wirusy — najmniejsze żywe drobnicy białka — mogą być uważane za przyczynę raka u człowieka tylko w pewnych wypadkach, a przyczyną mogą być również nieulegające wpatliwości, że rak zjawia się najłatwiej w organizmach ludzi wyczerpanych, o osłabionych siłach obronnych organizmu, którym kieruje centralny układ nerwowy. Rządzą się również wypadki u starców, prawdopodobnie dlatego, że organizm starcy jest już pozbawiony zdolności do gwałtownego rozmnażania się komórek, co jest cechą charakterystyczną dla raka.

wszelkoniem wykorzystywał w czasie okupacji, likwidując niepodległościowych działaczy lewicowych, z woli delegatury rządu londyńskiego, w ścisłym współdziałaniu z gestapo.

W czasie kiedy każda matka w Polsce zafascynowana o życie i przyszłość swojego dziecka, z nadzieją i radością chwylała najdrobniejszą choćby wiośń o zbliżającej się ofensywie Armii Radzieckiej, w tym samym czasie delegatura londyńska montowała w kraju nową, dywersyjną, antynarodowościową i antynarodową organizację — Państwową Korpus Bezpieczeństwa, wyznaczając mu zadanie walki z działaczami lewicowymi, mordowania ich, bo swoją ofiarną pracą przyczyniają się do przyspieszenia chwili, w której naród polski ma swobodnie odetchnąć po hitlerowskiej niewoli.

Galeria zdrajców

NA kim mieli się oprzeć londyńscy zdrajcy w swej haniebnej robocie, jak nie na starych „dwojkarzach, granatowych policjantach, NSZ-owcach, -agentach -kontrwywiadu AK, WRN-owskich agentach. Toteż wszelkiego autoramentu faszystowskie świnstwo odnajdujemy z łatwością w PKB oraz jego organach jak Urząd Sledczy i warszawska ekspozytura tego urzędu pod nazwą „Start”.

Lechowicz, Pajor, Ojrzynski, Nienaltowski, Czystowski oraz wielu ich współpracowników i morderców, oto galeria przestępców winnych najcięższych zbrodni popełnionych przeciw narodowi. Przez rażenie napalmem ich fakt, że Armia Radziecka wyzwoliła naszą Ojczyznę, że walcząc czynnie i niepodległości PPR, GL i AL zdobywają w społeczeństwie coraz więcej zwolenników, że stanowią realną siłę groźną dla okupanta.

Toteż „między swoimi” w kierownictwie „Startu” czy PKB można się było zdobyć na szczerść. Na odprawach i naradach za niechano już nawet oszukańczego frazesu o „teorii dwóch wrogów” i zasadzie „stania z bronią u nogi”, natomiast mówiono wprost o jedynym wrogu, jakiego burżuazja wdziała w Związku Radzieckim i w zwycięstwie idei postępu. Stąd wynikały praktyczne wnioski. Lechowicz i Pajor spotykali się z dygnitarzem gestapo i Abwehry — Spielkerem, aby mu dostarczać informację o polskich działaczach niepodległościowych. Broń też nie pozostawała „u nogi”. Agenci imperializmu kierowali ją przeciwko patriotom polskim. Kogo mogli mordowali sami, resztę roboty zaliczało gestapo.

Ale ruch robotniczy mimo ciężkich ofiar przybrał wciąż na sile. Skolono więc nowe kadry PKB, aby w przyszłości, kiedy „wróci Sosnkowski czy Anders na białym koniu”, a kraj przekształci się w kolonię imperializmu, aby wtedy kadry PKB-owskie umiały rozpedzić demonstracje PPR-owców.

Żywcem z kancelarii Rzeszy

TAK więc PKB miał zabezpieczyć spokój faszystowskiemu rządowi w Polsce. Wzorzowano się przy tym na wypróbowanych przykładach zacieraniach wprost z Kancelarii Rzeszy. Jakże wymowny jest fakt, że np., stojącego na czele KWP — Krak, który podobno cierpiał na przerost ambicji, Lechowicz scharakteryzował jako człowieka „uważającego się za polskie go Himmlera”. Domyślamy się ironii w tym sformułowaniu starego „dwojkarza. Może Lechowicz uważał się za bardziej predystynowanego do tej roli.

Ostatecznie miał prawo, zwalczający, że w instrukcji powstałej przy udziale Lechowicza PKB, dotyczącej obozów koncentracyjnych dla komunistów po wojnie, mówi się o przecięciu przez PKB rządów niemieckich obozów w Oświęcimiu, Majdanku, Treblince, Belżcu i innych, o niszczeniu urządzeń tam zainstalowanych, o tym, że dla utrzymania porządku należy postąpić się terrorem, przy czym precyzuje się, że terrort do działania „przez zastraszenie, krzyk, krzyk z biciem, pozbawienie życia”. Wskazuje się przy tym, że strażnik nie odpowiada za życie osoby zatrzymanej, lecz jedynie za stan ilościowy więźniów.

Kozmar, Kozmar, który gotowała burżuazja narodowi polskiemu. Ale nie zabiły się marzenia faszystowskich morderców. Zwyciężył lud. Zdrajcy oczekują na sprę wiedliwy, surowy wyrok.

W. DZIECIÓŁ

Jedność Niemiec — to warunek pokojowego ukształtowania się stosunków w Europie

— oświadczył wiceminister Stefan Wierblowski

SZEF delegacji polskiej na VI sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, minister Wierblowski, wygłosił przemówienie w Specjalnej Komisji Politycznej, obradującej nad kwestią wyborów w Niemczech.

Na wstępie przemówienia min. Wierblowski podkreślił bezprawność projektu rezolucji mocarstw zachodnich w sprawie powołania przez ONZ międzynarodowej komisji dla zbadania warunków przeprowadzenia wyborów ogólnoniemieckich. Projekt tej rezolucji sprzeczny z zasadami Karty Narodów Zjednoczonych, która wyklucza kompetencje ONZ w sprawach związanych z likwidacją skutków wojny z byłymi państwami nieprzyjacielskimi, jest owocem konsekwentnej polityki Stanów Zjednoczonych rozbijania świata na dwa wrogie obozy, o wocem amerykańskiej polityki przygotowań do wojny i agresji.

Niemcy zachodnie są jednym z najważniejszych ogniw w tej polityce, realizowanej za zgodą rządów W. Brytanii i Francji, wbrew najwzrostniejszemu interesom obu tych krajów.

Naród niemiecki pragnie jednoczenia

POLITYKA amerykańska od pierwszych chwil po zakończeniu wojny kieruje się dążeniem do utrwalenia rozbitcia Niemiec, pragnąc wykorzystać Niemcy zachodnie jako powolne narzędzie w celu przygotowania nowej wojny. Rząd Polski niejednokrotnie podkreślał, że polityka USA zmierza do wykorzystania Niemiec Zachodnich, jako partnera w planowanej przez Waszyngton agresji. Przytoczone przez min. Wierblowskiego wydarzenia ostatnich tygodni świadczą, że mocarstwa zachodnie przyspieszają proces, którego wynikiem, w myśl planów imperialistycznych, ma być wskrzeszenie neohitlerowskiego Wehrmachtu pod kierownictwem hitlerowskich generałów — zbrodniarzy wojennych.

Tego rodzaju polityka — oświadczył przedstawiciel Polski — jest całkowicie sprzeczna z interesami narodu niemieckiego.

Naród niemiecki pragnie jednoczenia swego kraju i dawaj oraz daje liczne dowody, iż nie chce mieć nic wspólnego ani z planami

w przemówieniu wygłoszonym na posiedzeniu Specjalnej Komisji Politycznej ONZ

amerykańskich polityków wojennych, ani z programem niemieckich odwetowców. Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej, wyrażając dążenia olbrzymiej większości narodu niemieckiego nie szczędził i nie szczędzi wysiłków, by doprowadzić do zjednoczenia Niemiec.

Na wszystkie propozycje rządu NRD w tej sprawie zachodnie niemieckie marionetki z Bonn odpowiadały bądź odmownie bądź manewrowaniem, zmierzającym do uniemożliwienia zjednoczenia Niemiec. Takim właśnie poparciem manewrów Adenauera jest dywersyjny projekt mocarstw zachodnich w sprawie wyłonienia przez ONZ komisji międzynarodowej dla zbadania warunków dla przeprowadzenia wyborów ogólnoniemieckich. Zmierzają one do utrwalenia i pogłębienia rozbitcia Niemiec.

Następnie min. Wierblowski, opierając się na faktach roztoczył ponury obraz bońskiej „demokracji”, wzorującej się na „demokracji”, amerykańskiej oraz na wzorach hitlerowskich. Z ust przewodniczącego delegacji polskiej padały dziesiątki nazwisk hitlerowców, którzy wczoraj służyli Hitlerowi, a dziś zdobywają laury w służbie Adenauera i jego amerykańskich mocodawców. „Nie może nikogo dziwić — stwierdza delegat Polski — że Stany Zjednoczone popierają postępującą w szybkim tempie faszystyzację Niemiec zachodnich. Czynią to, by ułatwić panu Adenauerowi i Schumacherowi przygotowanie Niemiec zachodnich do spełnienia zadań, które dyktuje im Departament Stanu”.

NRD w walce o jedność Niemiec

W JASKRAWYM kontraście do tej polityki pozostaje stanowisko ZSRR, który konsekwentnie realizuje demilitaryzację i demokrację w Niemczech wschod-

nich. Dzięki tej polityce stworzone zostały tam warunki, które pozwoliły na utworzenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, pierwszego w historii narodu niemieckiego państwa pokojowego i demokratycznego.

Niemiecka Republika Demokratyczna zdecydowanie odrzuciła bałast hitlerysty i faszysty. Jakże znamienne były dwa głosy niemieckie, które ostatnio rozległy się w sali obrad ONZ. Jeden — reprezentujący naród niemiecki — należał do przedstawicieli Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Drugi — reprezentujący amerykańskich i hitlerowskich magnatów zbrojeniowych — należał do przedstawicieli Bonn.

„Naród niemiecki — oświadczył min. Wierblowski — jest zdolny do odbudowy swej jedności o ile tylko te siły, które są zainteresowane w wykorzystaniu Niemiec dla antypokoju celów porzucą plany rozbitcia Niemiec”.

Droga do jedności Niemiec jest jasna. Prowadzi ona poprzez wspólną pracę Niemców z obu części Niemiec, którzy we wspólnej komisji mogą sprawdzić, czy istnieją warunki do przeprowadzenia wyborów, którzy mogą, o ile uznają to za konieczne, zwrócić się do

czterech mocarstw o kontrolę nad działalnością komisji.

Stanowisko Polski

JAK stwierdził Prezydent RP Bolesław Bierut w przemówieniu z dnia 22 kwietnia 1951 r.:

„Najbardziej żywotne interesy narodu niemieckiego, jego dążenie do jedności narodowej związane najsilniej z walką przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym, o utrwalenie pokoju odpowiadają również żywotnym interesom narodu polskiego, interesom wszystkich pokój miłujących narodów”.

„Rząd Polski — powiedział min. Wierblowski — widzi możliwość pokojowego rozwoju stosunków i przyjacielskiej współpracy ze zjednoczonymi demokratycznymi Niemcami. Drogi tych stosunków wskazywać zaczęli się wczoraj przyjaźni i współpracy między Polską i Niemiecką Republiką Demokratyczną”.

Dlatego też rząd polski wypowiedział się i wypowiada za jedność Niemiec, która stanowi warunek ich pokojowego rozwoju i pokojowego ukształtowania stosunków w Europie.

Ingerencja Organizacji Narodów Zjednoczonych, która jak to udowodnimy uprzednio, nie jest powołana do mieszanja się w wewnętrzne sprawy narodu niemieckiego, może realizowaną i jedność Niemiec tylko utrudnić. Delegacja polska uważa wniosek trzech mocarstw absorbujących czas naszego komitetu, za bezprawną próbę narzucenia takiej ingerencji”.

32 godziny zamiast 132

— to nowy rekord naprawy parowozów!

Wzory radzieckie i kolektywna praca tajemnicą sukcesu poznańskich kolejarzy

(Od korespondenta poznańskiego)

W ALKA o skróceniu postoju parowozów podczas różnego rodzaju napraw, jest w pełni realizowana przez załogę parowozow. ni towarowej w Poznaniu.

W ramach współzawodnictwa z parowozownią w Gnieźnie o szybkościową naprawę, załoga poznańska dokonała poważnego przełomu, wykonując naprawę rewizyjną parowozu Ty-5-8 w rekordowym czasie, a mianowicie w 32 godzinach. Dotychczas praca ta zajmowała przeciętnie 5 i pół dnia.

ZACZEŁO SIĘ OD NARADY

GWARNO było wśród załogi poznańskiej parowozowni towarowej na ostatniej naradzie roboczej, poświęconej omówieniu szybkościowych remontów parowozów. Tym razem wszyscy zabierali głos. Każdy z członków załogi zdawał sobie sprawę, że chodzi o wykonanie remontu w oparciu o ulepszone wzory kolejarzy radzieckich, że czeka załogę wysiłek nad usprawnieniem dotychczasowych sposobów napraw.

Robotnicy i rzemieślnicy sami rzucili myśl skrócenia czasu naprawy rewizyjnej parowozu Ty-5-8. Znaleźli oni całkowicie zrozumienie i poparcie naczelnika parowozowni towarowej — Joppa, wszystkich majstrów i kierowników robót oraz całej administracji z inż. Pietkiewiczem i Stefańskim na czele. Ułożono wspólnie harmonogram pracy, który przewidywał wykonanie naprawy w skróconym czasie, tj. w ciągu 48 godzin.

W 3 GODZINACH ZDEMONTOWANO PAROWOZ

CIĘŻKO dysząc wjechał na tor naprawy w dniu 10 bm. w godzinach nocnych, wycofany z ruchu, „zmęczony i schorzał” parowóz Ty-5-8. Następnego dnia punktualnie o godz. 6 rano, staje przy parowozie pierwsza zmiana załogi

warsztatowej z gotowym harmonogramem pracy. Wszyscy znają dobrze plan i podział roboty — każdy wie co chwycić do ręki i gdzie zacząć.

Parowóz zostaje w przeciągu za ledwie 3 godzin zdemontowany. Na stępuje teraz piukanie kotła, czyszczenie i naprawa części, oraz wymiana niektórych z nich na nowe. Praca wre jak w ulu. Tempo wzmagają się z godziny na godzinę.

HARMONOGRAM PRACY POBITY

NASTĘPUJE montaż parowozu. Ustawia się podwozie, na nim kocioł, zakłada korbowody i wiazary, umacnia tlok, gwintuje śruby, oliwi osie i spawa poszczególne części parowozu w jedną całość.

Kierownicy robót Mintura i Janke są wszędzie i całej załodze pomagają cennymi wskazówkami. Stuk narzędzi i silny trzask młotków pneumatycznych zlewają się w ogłuszający loskot. Kalkulator robot — Kapusta — musi co chwilę poprawiać harmonogram pracy, gdyż załoga w wielu czynnościach skraca czas planowanej roboty.

Ta szybkościowa naprawa wskaźła załozde nową drogę pracy, wzbogaciła ją o dalsze doświadczenia i wskazała, jak należy układać harmonogram robót. Zapal, entuzjazm i zdrowa inicjatywa robotników, wybiega nieraz daleko, poza obliczenia inżynierskie.

PADA NOWY REKORD

LUZDIE jak gdyby nie odczuwali zmęczenia. Pracują szybko, a mimo to spokojnie, i wreszcie po 32 godzinach pracy parowóz wyjeżdża z hali naprawczej przez obrotnicę. Gotowy do jazdy Ty-5-8 błyszczą tustą farbą lakierną. Rekord pobity. Oto co może dobrze zorganizowany kolektyw pracowników.

Parowóz wyjechał o godz. 14 05 na punkt kontrolny i odbył jazdę próbną bez najmniejszych usterek. Jeszcze tego samego dnia, tj. 12 bm. parowóz Ty-5-8 ruszył w pierwszą podróż po remoncie, prowadząc pociąg do Krzyża, który kursuje w ramach długofalowego współzawodnictwa o „zieloną drogę”.

Bronisław Schulte

Kampania cukrownicza zbliża się ku końcowi

Z NAJDUJĄCĄ się w Pastuchowie cukrownia, jako ostatnia w okręgu Dolnośląskim wykonała kampanię cukrowniczą. Mimo dużych trudności z dostawą surowca, wydajność cukru w roku bieżącym jest większa o 10 proc. niż w roku ubiegłym. Produkcja cukru na D. Śląsku zwiększyła się w porównaniu z kampanią 1950 roku o 5 proc. Sukces ten jest wynikiem współzawodnictwa pracy, racjonalizatorstwa i opierania się na nowych kadrach.

Na czoło cukrowni dolnośląskich wysunęła się „Świdnica”. Drugie miejsce zajęła cukrownia „Głogów”. Dyrektorem jej jest awansowany z murarza — Franciszek Szumny.

Cukrownia w Kruszwicy, woj. poznańskie, której przerób dobowy w tegorocznej kampanii wynosi ponad 20.000 kwintali buraka cukrowego, wyprodukowała już przeszło 1150 wagonów cukru. Dzięki dotychczasowym osiągnięciom skrócono czas kampanii o 9 dni, a przez zmniejszenie zużycia paliwa, suarów i innych materiałów pomocniczych oszczędności tegoroczne sięgają wielu tysięcy złotych.

Własny port cukrowni opuszcza dziennie 5 barek naladowanych cukrem. Kampania w Kruszwicy zbliża się ku końcowi. (KwM)

Dlaczego ks. biskup Kowalski uniemożliwił udział w zjeździe wrocławskim księżom swej diecezji

Odpowiedź na to pytanie daje kariera życiowa tego przyjaciela hitlerowców

SETKI księży z całej Polski wyruszyły do Wrocławia, by wziąć udział w wielkiej manifestacji duchownych i świeckich działaczy katolickich dla zadokumentowania swej łączności z całym narodem polskim, dającym niezłomny wyraz sprzeciwu przeciw demilitaryzacji Niemiec, neohitlerowskim zakusom rewizjonistycznym, próbnym podważaniu nienaruszalności naszych granic na Odrze i Nysie, przeciw groźbie rozpętania nowej wojny. Toteż zjazd zgromadził 1.700 osób.

Ale znalazła się w Polsce diecezja, w której wysoki dostojnik kościelny postanowił uniemożliwić księżom tej diecezji wzięcie udziału we wrocławskim zjeździe. Tak właśnie stało się w diecezji chełmińskiej, a tym dostojnikiem jest biskup Kowalski, który zarządził w terminie zjazdu konferencje i odprawy dekanalne, mogące się odbyć w każdym innym czasie.

OZEWOLENIE na wyjazd i zmianę terminu konferencji wystąpiła do biskupa Kowalskiego delegacja w osobach ks. Licznerskiego, p. Augustyna — sekretarza Komitetu Obronców Pokoju w Gdańsku oraz publicysty katolickiego Wnuka. Biskup delegacji nie przyjął.

Nazwisko ks. biskupa Kowalskiego było ostatnio głośne w związku z aferami w „Caritasie”, kiedy to stwierdzono, że wiele rzeczy i artykułów przeznaczonych dla nuboższych szło do pałacu biskupa Kowalskiego.

Znany też jest udział ks. biskupa Kowalskiego w przyjęciach, jakie odbywały się za czasów okupacji w pałacu ks. Czarotoryskiego w Pelplinie pod Jarosławiem, gdzie

książe podejmował często dygnitarzy i oficerów hitlerowskich. W pałacu tym biskup Kowalski spędzał bezpiecznie i spokojnie dni, kiedy naród nosił straszliwe katusze i przesładowania ze strony hitlerowskich oprawców, kiedy ofiarami tych oprawców stawali się setki księży.

PRZYJAZN biskupa Kowalskiego dla pruskich i hitlerowskich żołdaków datuje się jeszcze z odległych czasów, kiedy sam biskup Kowalski paradował w pruskim mundurze, jak to widzimy na nasyżych fotografiach.

Haniebna jest postawa biskupa polskiego, który usiłuje sprzeciwić się woli całego narodu polskiego, woli patriotycznego duchowienstwa obrony granic Polski, walki z groźbą wskrzeszenia pruskiego militarysty i neohitlerowskich dążeń odwetowych, rozpalenia nowej straszliwej wojny i nowych straszliwych cierpień dla milionów.

Biskup Kowalski za swe skryte sympatie dla podżegaczy wojennych i pruskich militarystów, którym dał wyraz w stosunku do wyjeżdżających na zjazd wrocławski, może się spodziewać nieuchronnego potępienia całej opinii polskiej.

Na zdjęciu pierwszym: biskup Kowalski, jako oficer pruski wilhelmskiej armii w stroju galowym, na drugim (w kole) w otoczeniu kolegów.



Łącznie kilka milionów dzieci i młodzieży weźmie udział w całym kraju w Choinkach Noworocznych

(Dokończenie ze str. 1)

KAZDA z sal, których będzie wiele, przybrana zieleń, kwiatami, sztandarami o barwach narodowych, czerwonych, o barwach państw zaprzyjaźnionych, jako symbolem międzynarodowej łączności w walce o pokój — będzie miała swoje przeznaczenie. Będą tam więc — sala widowiskowa, sala zabaw, sala bajek i tańca, loterii fantowej (każdy los wygrywa) teatru (kukiełek), filmu, sala gier zręczności itp. Dzieci wszystko to zobaczą, będą mogły swobodnie się poruszać, uczestniczyć w różnych zabawach, a potem zasiąść do drugiego śniadania, lub podwieczorku, partiami, bowiem po kilkaset uczestniczyć będą w zabawie przed i po południu, po 3 godziny.

W powitaniu Nowego Roku biorą udział dzieci z PGR i spółdzielni produkcyjnych. Przyjadą PKS-ami, koleją, samochodami pod opieką nauczycieli i wychowawców. W sąsiednich gmachach przygotowane będzie dla nich odpocznik i obiad.

TOWARZYSTWO Przyjaciół Dzieci organizuje dla 120 tysięcy dzieci Choinkę Noworoczną, w porozumieniu z Centralną Radą Związków Zawodowych, w 17 miastach wojewódzkich i kilku centralach przemysłowych. Związki zakupiły bilety — zaproszenia dla 70 tys. dzieci przodowników pracy i racjonalizatorów. Szkoły TPD delegują uczniów — przodowników nauki i pracy społecznej. Podobne delegacje weźmą również udział ze szkół publicznych. W uroczystościach uczestniczą dzieci szkół podstawowych od 7 do 14 lat.

Uroczystości choinkowe nie ograniczają się do akcji TPD, chociaż zakrojonej na nie notowana do tychczas skalę. Wszystkie szkoły i przedszkola organizują również dla dzieci i młodzieży swoje „cho-

inki” z urozmaiconymi programami i rozdawnictwem paczek ze słodyczkami. W zakładach pracy, w kopalniach, związkach zawodowe urządza dla dzieci swoich członków wspaniałe obchody choinkowe w pięknie przybranych salach. Udział w nich weźmą zespoły świetlicowe, taneczne, chóralskie, orkiestry. Nie ma takiego PGR, takiej spółdzielni produkcyjnej, Koła Gospodyń, czy świetlicy ZSCH, gdzie by nie zorganizowano dla dzieci powitania Nowego Roku. Powitanie Nowego Roku jest najbardziej masową akcją, w której weźmie udział kilka milionów dzieci i młodzieży.

DOROTA KLUSZYŃSKA

Zapisz się do LIGI LOTNICZEJ

„Echo“ na miejscu wybuchu w Rembiszowie!

EKSPERYMENT UDAŁ SIĘ!

Przy odstrzale „komorowym“ pomaga... woda

Polski przemysł kamieniarski wprowadza nowe metody pracy

W DRUGIEJ połowie listopada kamieniołomy rembiszowskie stały się ośrodkiem zainteresowania pracowników rozległego przemysłu kamieniarskiego i klinkierni drogowych. W stronę Rembiszowa, leżącego pomiędzy Jelenią Górą a Lubaniem zdążyły samochody, wiozące przedstawicieli Centralnego Zarządu Przemysłu Kamieniarskiego. W Rembiszowie bowiem po raz pierwszy w dziejach polskiego przemysłu kamieniarskiego miano zastosować tzw. „odstrzał komorowy“, przy czym chodniki kopalniane miały być zalane wodą.

DZIS I WCZORAJ

DO Rembiszowa jechaliśmy bardzo z zaciekawieniem. Od lat, kiedy ludzie wymyślili środki wybuchowe, odstrzał kamienia odbywał się następująco. W skale wierce się płytki otwór, zapelnia się go dynamitem lub innym środkiem eksplozującym, i strzela. Metodę „otworów płytkich“ stosowano do niedawna.

Obecnie, wzorując się na metodach radzieckich, wydrążono w skale szereg pieczar, które zapelniono środkami wybuchowymi. Z kolei wszystkie komory zamurowano, łącząc je tylko kablem elektrycznym. Zazwyczaj chodniki łączące poszczególne komory zapelnia się z powrotem kamieniem a to dla uzyskania większej siły wybuchu. Tego rodzaju praca jest bardzo uciążliwa. Wiele godzin trzeba znieść kamienie i układać je w chodnikach.

Fachowe podręczniki radzieckie wspominają, że kamienie można ewentualnie zastąpić wodą. Łatwiej jest zalać strumieniem podskórnej wody chodniki, niż wypełnić je wielkimi głazami. Woda jako materiał uszczelniający jest doskonała. Tę drugą metodę miano właśnie zastosować w kamieniołomach rembiszowskich. Tego rodzaju odstrzału polskie kamieniołomy jeszcze nie znają.

1600 KG ŚRODKÓW WYBUCHOWYCH

POMYŚL użycia wody wyszedł od inż. Winnickiego. Należało jeszcze opracować dodatkowe szczegóły. Takie np. żeby kabel łączący komory nie zamókł, woda nie dostała się do środków wybuchowych i wybuch, jak to się popularnie mówi, nie spalił na panewce.

W Rembiszowie, kiedy przybyliśmy na miejsce, wszyscy byli w sta nie dość silnego podniecenia. Tego rodzaju odstrzały nie zdarzają się co dzień.

Władysław Szubka, pracownik kamieniołomu, zatrudniony przy jednej z najbardziej odpowiedzialnych czynności — ładowania komór materiałem wybuchowym, opowiada nam teraz, ile to się załoga spodziewała uzyskać z tego wybuchu kamienia.

— W komorach zmagazynowaliśmy 1600 kg środków wybuchowych. Wybuchną one w jednej sekundzie. Odstrzał powinien dać około 15 tysięcy ton kamienia...

Plan 6-letni zakłada, że produkcja kamieniarska ma wzrosnąć sześciokrotnie. Dla uzyskania tej produkcji należałoby dodatkowo zatrudnić jeszcze 40.000 ludzi we wszystkich polskich kamieniołomach. Tymczasem zwiększenie załogi nastąpi w tym okresie o 150 proc. Zamiast ludzi muszą więc pracować w kamieniołomach maszyny. Potężne odstrzały również ułatwią pracę.

Za chwilę ma nastąpić wybuch. Notujemy jeszcze, że podobną metodę zastępuje się przy odstrzale w Wilczej Górze. Ilość środków wybuchowych użyta do tego odstrzału wyniosł będzie 60.000 kg. W porównaniu z wybuchem w Rembiszowie — odstrzał w Wilczej Górze będzie kolosem. W Wilczej Górze jednak zastępuje się po raz drugi z kolei metodę wypełniania chodników wodą. Dlatego wybuch w Rembiszowie jest tak ważny. Wilcza Góra dostarczy wówczas 400.000 ton bazytu, czyli tyle, ile wynosi produkcja 2-letnia potężnych kamieniarskich. Takiego wybuchu, jaki nastąpi w Wilczej Górze, dotychczas jeszcze nie widziano...

POTĘŻNY WYBUCH

LUDNOŚĆ okoliczna została poinformowana, jak się ma zachować. Okna w domach są szeroko otwarte.

Z miejsca, w którym stoimy, widzimy (jeszcze nie dobiega do nas huk), jak potężna połać kamieniołomu wyrzusz się w okamgnieniu. Pod ziemią musi działać potężna siła.

Wyrośli łagodny pagórek party od dołu pęka nagle i w górę strzelają ostrym słupem zapalone gazy wybuchowe.

Wszystko to dzieje się w sekundach i teraz dopiero dobiega nas huk wybuchu. Odstrzał jest potężniejszy niż pierwotnie się spodziewano. Woda użyta do uszczelnienia zamieniła się pod wpływem olbrzymiego gorąca, powstałego przy wybuchu materiałów wybuchowych, w parę. Ta, nie mogąc się pomieścić w szczytych ramach korytarzy,

działała jak najlepszy środek wybuchowy.

Odstrzał skończony. Już powierzone obliczenia wskazują, że dał on ponad 20.000 ton kamienia. Dla wywiezienia tej ilości kamienia trzeba będzie użyć 1000 wagonów kolejowych.

*

WYBUCH w Rembiszowie zapoczątkował w polskim przemyśle kamieniarskim stosowanie nowych metod pracy. Tę prawdę zrozumieć nie tylko pracownicy kamieniołomu w Rembiszowie — ale ludzie całego polskiego przemysłu kamieniarskiego i klinkierni drogowych. Olbrzymie zainteresowanie towarzyszące eksperymentowi rembiszowskiemu — była tego najlepszym dowodem. Eksperyment się udał.

Z. FIN

Rozmawiamy z Jastrunem
Jaki wiersz napisał Słowacki we Wrocławiu

„Nagle poczuł, że ktoś dotknął jego ramienia. Ocknął się i zanim jeszcze zdolał zobaczyć, kto to położył mu dłoń na ramieniu, usłyszał głos: — O, Boże, przezebrasz się...”

Stala przed nim w blasku latarni mała kobieta czarno ubrana, w staromodnym kapelusiku na swych włosach...

JAK odbyło się spotkanie Słowackiego z matką po osiemnastu latach rozłąki. Tak opisuje je Mieczysław Jastrun w swojej opowieści o poecie. Książkę Jastruna można otworzyć w którymkolwiek miejscu i trudno się od niej oderwać. „Spotkanie z Salomeą“ to opowieść z rodzaju tych, do których się powraca.

Postać Juliusza Słowackiego jest każdemu bliska, a trochę gawdziarska forma opowieści Jastruna zbliża nas jeszcze bardziej do wielkiego poety.

Oto co autor „Spotkania z Salomeą“ mówi o powstaniu tej książki:

— Wielu czytelników spodziewało się, że pan po swojej książce o Mickiewiczu, napisze podobną powieść o Słowackim — zwracamy się do Jastruna.

— Wydaje mi się, że największą powieść o sobie napisał sam poeta w swoich listach do matki, które są powszechnie znane i z których najwięcej można się dowiedzieć o życiu poety.

W odróżnieniu od mojej książki o Mickiewiczu, „Spotkanie z Salomeą“ nie jest próbą biografii Słowackiego, ale opowiadaniem osnutym na jednym wydarzeniu z jego życia.

W 1848 roku, w roku Wiosny Ludów, Słowacki, jak wiadomo, spotkał się z ukochaną swoją matką po 18 latach niewidzenia. O tym spotkaniu doszły nas tylko skąpe relacje. Skoro więc podjąłem ten temat, moją rzeczą było uzupełnić tę lukę w naszej wiedzy o Słowackim — wyobrazić, obok postaci prawdziwych, wprowadzić do mego utworu — zmyślane. Spotkanie poety z matką umieściłem na tle historycznym. Bo był to właśnie moment, kiedy Słowacki, który z Paryża przyjechał do Poznania, aby wziąć udział w rewolucji wielkopolskiej, w drodze powrotnej, przesładowany przez policję zatrzymał się na krótko we Wrocławiu.

— Co skłoniło pana do zajęcia się tym właśnie tematem?

— Ten epizod z życia Słowackiego, wydawał mi się zawsze niezwykle wzruszający. Jdąc, że gdyby

nie upadek rewolucji 48 roku, ów przyjazd poety do Polski, zetknięcie się z ludem i z rzeczywistością rewolucyjną, mogłoby się stać przełomem w jego życiu i twórczości.

— Czy opisując jedną chwilę życia poety, zamierzał Pan nasświetlić w skrócie pogląd na całą twórczość największego, obok Mickiewicza polskiego poety?

— Tak. Niektóre strony tej książki są próbą ujęcia twórczości Słowackiego z naszego punktu widzenia. Nam bliski jest Słowacki — realista, Słowacki — poeta walący o wolność społeczną, Słowacki — poeta postępu.

W PANSKIEJ księżce występują także niemieccy działacze rewolucyjni?

— Sądzę, że Słowacki w czasie pobytu we Wrocławiu spotykał się z rewolucjonistami niemieckimi. Pisał w liście do matki, że zatrzymał się „w mieście niemieckim, lecz szlachetnym i republikańskim“. Był to przecież okres wielkiego zbratania narodów.

— Jeden ustęp pana książki poświęcony jest chwili, gdy Słowacki pisze nowy wiersz. Nie wymienia pan tytułu tego utworu. Sądzę, że czytelników naszych interesuje, jaki wiersz Słowackiego powstał właśnie we Wrocławiu?

— Jest to wiersz pt. „Anioły stoja na rodzinnych polach“.

— A może na zakończenie recze pan nam powiedzieć coś o sobie. Bo przecież nie zarzucał pan poezji?

— Niedawno ukazał się zbiór moich nowych wierszy pt. „Barwy ziemi“, oraz wybór utworów napisanych w ciągu dwudziestopięcioletniej „Wiersze dawne i nowe“.

— Wiersze...

Na biurku leży fragment nowego rękopisu. Tytuł: „Chopin“.

L. Woyciechowska

Szkoła ogólnokształcąca i jej młodzież

JEST DUMĄ SKAŁY

—małej miejsciny podkrakowskiej

NIEDALEKO Krakowa leży stara osada Skąła, która przez wieki stale korzystała z praw miasta.

Dziś z dawnej świetności podkrakowskiego grodu pozostały tylko wspomnienia.

PO ulicach (nie zawsze czystych) chodzą nieliczni mieszkańcy, przy leniwie sączącym wodę źródle gromadzą się niewiasty, gdzieś za osadą gęgają gęsi, pieją koguty...

Zawsze przepelniony autobus, biegnący pasmem szosy (po niezabezpieczonym zbroju potężnego wzgórze), łączy osadę z Ojcowem, Olkuszem i Krakowem.

Prawdziwą natomiast dumą osady jest jej szkoła ogólnokształcąca,

Gdzie mieściła się wszechznana
Kazimierza Wielkiego
100 LAT TRWAJĄ JUŻ
badania w dzielnicy Kazimierz

POWAŻNE prace konserwatorskie, przeprowadzone w ostatnich latach w dzielnicy Kazimierz budzą ogólne zainteresowanie. Dzielnica ta, obfitująca w niezwykle cenne budowle zabytkowe, nie była dotychczas dokładnie badana. W toku tych prac stała się znów aktualna sprawa ustalenia miejsca okazałych budowli pierwszej wszechznaney, wzniesionych na Bawole przed Kazimierza Wielkiego i przedpłytek całkowite w późniejszych czasach. Zagadnienie to jest również interesujące i z tego względu, że zbliża się 600 rocznica doniesienia aktu założenia kazimierzowskiej wszechznaney.

Wyniki dotychczasowych badań i własne studia w tym zakresie przedstawił inż. Dr Stefan Świszczowski w ciekawym odczyty wygłoszonym na ostatnim zebraniu naukowym Tow. Miłośników Hist. i Zab. Krakowa w sali Muzeum Przemysłu Art.

Polski świat naukowy zajmując się tym zagadnieniem już od przeszło stu lat. Badania nie do prowadził dotychczas do ścisłego ustalenia miejsca gmachów, częściowo zbudowanych, ale niedokończonych przez fundatora uniwersytetu. Niemniej jest dziś pewne, że wiadomości o tych gmachach zawarte w kronice Długosza odpowiadają prawdzie chociaż podane przez Długosza rozmiary terenów zajętych przez kolegia, były nieco przesadzone.

Podany przez niego teren (liczący 1000 kroków w kwadracie) należy rozumieć jako przestrzeń 1000 stóp, a więc 300x300 metrów.

W okazałych i ozdobnych gmachach chciał Długosz w r. 1478 osadzić klasztor Kartuzów i ufundować kościół św. Hieronima, jednak nie doszło to do skutku, gdyż budowlę zajęła uboższa ludność Kazimierza.

PO odnowieniu uniwersytetu przez Władysława Jagiełłę w r. 1400 ustalono dlań nową siedzibę w obrębie murów Krakowa, w dzielnicy zajmowanej wówczas przez ludność żydowską.

NAPRAWDOPODOBNIJSZE są przypuszczenia, że najstarsze kolegia z XIV wieku mieściły się w okolicy dzisiejszej ul. św. Wawrzyńca, pomiędzy obszarem klasztoru Bożego Ciała, a istniejącym niegdyś w pobliżu wschodnich murów Kazimierza kościółcem św. Wawrzyńca. Starej bożnicy nie należy zdaniem Dr Świszczowskiego uważać za przetrzałość dawnej wszechznaney, jest ona bowiem budowlą znacznie późniejszą.

Dr Świszczowski ustalił, że Kazimierzowskie gmachy uległy wprawdzie rozbiórce, jednak ich ślady mogą być jeszcze odnalezione — w toku dalszych badań i poszukiwań — w dawnej dzielnicy żydowskiej na Kazimierzu.

WYWODY dra Świszczowskiego, uzupełnił następnie dr J. Dobrzycki przytoczeniem dalszych źródeł średniowiecznych, stwierdzających wiarygodność zapisów Długosza oraz omówieniem początków osiedlenia się ludności żydowskiej na Kazimierzu. Stara bożnica, której dwunawowy układ odpowiada bożnicom w Wormacji, Ratysbonie i Pradze, była zapewne wzniesiona na wzór bożnicy praskiej przez napływających licznie w XV wieku uchodźców żydowskich z Czech. W każdym razie utrzymywała się dłużej tradycja, że Żydzi zajęli na Kazimierzu obszary dawnej wszechznaney i wskutek tego aż do połowy XVIII wieku mieszkał tam uniwersyteci jako rekompensatę 2 razy do roku obfitą daninę z cennych korzeni.

Na ostatnim posiedzeniu wydziału oświaty Prez. MRN w Krakowie zostały podsumowane wyniki nauczania za I kwartał roku szkolnego 1951/52.

Najlepsze wyniki w klasyfikacji uzyskały szkoły: nr 20 w dzielnicy Grzegorzki, nr 27 w dzielnicy Zwierzyniec, nr 38 przy ul. Żółkiewskiego, szkoła w Lubocy, oraz szkoły nr 41 w Podgórzu i szkoła nr 15 na Azorach. W szkole na Azorach 95 proc. wszystkich uczniów uzyskało wyniki bez stopni niedostatecznych.

Na podstawie podsumowania dotychczasowych wyników nauczania w skali wojewódzkiej okazuje się, że Kraków — miasto znajduje się na pierwszym miejscu. d)j

List z Łodzi

O PRZEDZIWNEJ BURSIE — PA-SAŻERACH Z „PLEREA“ — I HOTELU DLA CIERPIĄCYCH NA BEZSENNOŚĆ

CZEŚĆ uczniów Liceum Planowania i Statystyki w Łodzi korzysta z internatu przy ulicy Pabianickiej 65. Cóż to za przedziwna bursa! Co krok — to niespodzianka. W jednym szczydle budynku gnieździ się w ciasnocie 83 uczniów, w drugim — niezajętym przez burzę — sześć wolnych izb zajmuje... 6 zakonnice. Młodzieży jest w internacie „trochę“ za ciasno. Ponieważ nie ma odpowiedniego pomieszczenia na świetlice, uczniowie urządzili ją tymczasem... w sypialni jednak bez sprzętu świetlicowego, a w szczególności gier i czasopism.

Mieszkańców internatu gębi brak wody. Gmach jest nieskanalony. Studnia na podwórzu zepsuła się przed paru miesiącami. Dlatego młodzież odbywa stale wędrówki do sąsiednich posesji w poszukiwaniu wody do mycia lub ugotowania kawy. W burse od niepamiętnych czasów zaprzestano szorowania podłóg i stołów w jadali. Interwencje kierownictwa internatu i samorządu uczniowskiego w Dyrekcji Okręgowej Szkolenia Zawodowego są bezskuteczne.

NA STACJI kolejowej Łódź — Fabryczna panuje dziwny zwyczaj. Podróżnych nie wypuszcza się na perony nawet wówczas, gdy pociąg jest już podstawiony. Drzwi brudnej i dusznej poczekalni otwierają się dopiero na krótko przed odejściem pociągu. Wówczas najwięcej energii w „szturmowaniu“ wykazują „tombakowi“ młodzieńcy, tłoczący się, tratując i klnąc. Czyżby naprawdę nie było na to żadnego lekarstwa?

Młodzieńców tych nie trudno będzie zidentyfikować. Wielu z nich można znaleźć w restauracji hotelu „Sawoy“. Fantastycznie uczesani panowie w kieszonych porciach halasują tu beztrosto w takt jęków saksofonu. Wygrwane „na cały regulator“ boogie-woogie zatrzymują wycieczek i licznych gości hotelu, będących w podróży służbowej. Ludzie ci uważają, że właściwą atmosferą hotelu — to spokój i cisza. Szkoła, że dyrekcja „Sawoy“ myśli inaczej.

Koresp. Pierzchlewski i Borowił

Polskie Radio Kraków w karykaturze J. Żebrowskiego



Posel JÓZEF ŁABUZ

Dyrektor propagandy Polskiego Radia w Krakowie.



ROMAN MICOREK

tenor z Chóru PR w Krakowie.

„Echo“ wyjaśnia

RACJONALNE WYKORZYSTANIE TABÓRU

Zamieściliśmy niedawno na łamach „Echa“ list naszych Czytelników z prośbą do PKS, o uruchomienie komunikacji samochodowej na odcinku Kraków — Wawrzeńczyce.

Jak nam donosi PKS, ustalono, na podstawie licznych spostrzeżeń, że ruch pasażerski na tej linii jest minimalny. Wskutek tego, przetrucano tabor samochodowy na inne trasy, na których faktycznie panuje wzmożony ruch osobowy.

(3138)

PPK „RUCH“ WYJAŚNIA

PPK „Ruch“, Dział Sprzedaży Komisowej, komunikuje, że kiosk znajdujący się przy ulicy Dietla 115 jest zamknięty ze względu na słaby obrót w tym punkcie miasta. Uruchomienie placówki sprzedaży wyrobów tytoniowych w sąsiedztwie bulwaru wiślanego, (o braku której pisaliśmy w „Echu“), przewiduje się w przyszłym sezonie letnim.

Pod znakiem młodości toczy się turniej na gdańskim ringu

Drogosz najlepszym bokserem pierwszego dnia walk Kondycja słabym punktem wielu zawodników

PRZEDOLIMPIJSKI turniej pięściarski w Gdańsku stół pod znakiem zaciętych walk naszych najmłodszych bokserów. Większość rutynowanych zawodników nie przybyła w ostatniej chwili do Gdańska. Nie stawili się Murawski, Stefaniuk jest chory, podobnie jak Lysiak, zgodnie z naszymi zapowiedziami nie startują Tyczyński, Kruż i Antkiewicz. Publiczność Gdańska zawiadła się również brakiem Kołczyńskiego. W wadze ciężkiej startuje ostatecznie tylko 4 zawodników.

dzenia. Bardzo słabo zaprezentował się w średniej Czapliński, w żadnym wypadku nie zachwycili Stec, Kosturkiewicz i Urbanowicz.

Za to Wojciechowski, który pokonał Franka, wykazał, że czyni stałe postępy.

Z pozostałych walk wymienić trzeba jeszcze zwycięstwa Scigaj przez t. k. o. nad Piotrowskim w lekkosredniej, oraz Kaźmierczaka, który wypunktował Grzywca II

(K. G.)

Ogólnie biorąc pierwszy dzień turnieju upłynął pod znakiem dość ciekawych i emocjonujących walk. Najlepszym zawodnikiem był Drogosz, który stoczył doskonałą walkę w kocięcej z Wojnowskim z Poznania. Drogosz wypunktował przeciwnika wysoko, co najlepiej ilustruje punktacja jednego z sędziów 60:49.



Nadto wyróżnić trzeba by gwardię stę Peka, który zdecydowanie pokonał Walugę. Pek dobrze operował lewą, przygotowując sobie w ten sposób grunt do niebezpiecznych ataków. Waluga po chorobie ręki jest jeszcze daleki od formy, którą błysnął kiedyś na mistrzostwach Polski.

SŁABA KONDYCJA

DOBRZE spisa: się w muszej niezłe zapowiadający się Froncik (Gwardia), który niespodziewanie zwyciężył Jusikę. Froncik posiada długie ręce, ma dobre wyczucie dystansu, nieco za wolno jeszcze wyprowadza ciosy. W pewnym momencie Juska był nawet zamrożony. U młodego zwycięzcy zawiadła jednak kondycja. Froncik miał najsłabszą trzecią rundę, podobnie zresztą jak większość pięściarzy, którzy przewinęli się w pierwszym dniu turnieju przez gdański ring.

KASPERCZAK ZWYCIĘŻA

W TURNIEJU startuje Kasperczak. Stoczył on nawet niezłą walkę, zwyciężając Kaszubę w muszej. Kasperczak jeszcze narzeka, że się kiepsko czuje, ale jest nadzieja, że zdolny ten pięściarz zdoła odzyskać dawną formę.

Z innych walk wyróżnić warto emocjonujący pojedynek w piórko wej Soczewińskiego z Frydrychem (zwyciężył Soczewiński), zacięte starcie Izydorczyka z Mocką (triumfował Izydorczyk), oraz niespodziewaną porażkę w lekkiej Brzezińskiego z Wytkiem. Walka ta była dość wyrównana, choć sędziowie jednogłośnie przyznali zwycięstwo Wytkowi.

KTO JEST BEZ FORMY

SADOWSKI, chociaż zwyciężył Kafflowskiego przez dyskwalifikację tego ostatniego, jednakże zademonstrował słabą formę. Dobrze wypadł jeszcze Krawczyk w półśredniej; jego przeciwnik Jędrzejczyk nie miał tu nic do powie

Koszykarze krakowscy prowadzą w mistrzostwach wojewódzkich

W UBIĘGLĄ niedzielę zakończyły się jednorundowe rozgrywki koszykarek na szczeblu wojewódzkim. Wzięło w nich udział 5 drużyn, których końcowa kolejność zgodnie ze zweryfikowanymi przez Komisję Gier wynikami przedstawia

- | | | |
|---------------------|-----|---------|
| 1. OWKS Kr. | 4 4 | 162:100 |
| 2. Ognio Tarnów | 4 3 | 123:89 |
| 3. Ognio Kr. | 4 2 | 167:104 |
| 4. Unia Krowdrza | 4 1 | 92:176 |
| 5. Górnik Wieliczka | 4 0 | 82:160 |

W rozgrywkach nie brały udziału koszykarki Gwardii, których skład został osłabiony w skutek wyjazdu najlepszych zawodniczek do Pragi. Obecnie Gwardia oraz dwie pierwsze drużyny z tabeli rozegrają ze sobą bezpośrednie spotkania o tytuł najlepszej drużyny Okręgu. Pierwsze spotkania finałowe odbędą się w dniu 23 bm.

Z powodu małej ilości zgłoszeń Sekcja Koszykarki, Siatkarki i Szczyptorniaka GKKF odwołała zapowiedziane na dzień dzisiejszy ogólnopolskie rozgrywki ćwierćfinałowe w koszykówce kobiet. Rozegrane zostały natomiast półfinały w czterech grupach, z których jedna grać będzie w Krakowie. Półfinały te odbędą się w dniach 11 — 13 stycznia przyszłego roku.

Po dotychczasowych rozgrywkach krakowskich koszykarki aktualne tabele poszczególnych grup są następujące:

Grupa I:		
Spójnia Kr.	3 3	179:39
Gwardia I-b	2 2	103:39
Kolejarz Wadowice	3 1	72:131
Górnik Brzeszcze	2 0	23:52
Ognio Krzeszowice	2 0	56:172

Grupa II:		
Kolejarz Kr.	3 3	203:96
Włókniarz Kr.	1 1	63:25
Włókniarz Andr.	2 1	195:124
Górnik Wieliczka	3 1	94:151
Budowl. Nowa Huta	3 0	102:161

Grupa III:		
Budowlani Kr.	3 3	187:105
Ognio Bronowice	1 1	39:30
Stal Chrzanów	3 1	98:141
Unia Krowdrza	2 0	73:92
Kolejarz Nowy Sącz	1 0	39:68

Grupa IV:		
AZS	1 1	68:26
Górnik Bochnia	1 1	63:24
Ognio Myślenice	1 0	24:63
SKS Chemik	1 0	26:68
OWKS Kr.	—	—

Na mistrzowskich szachownicach ZSRR

Po ostatniej rundzie tabela mistrzostw przedstawia się następująco: Keres — 12 pkt. (na 17 możliwych), Petrosjan i Heller po 11,5 pkt., Smyslow — 10,5 (jedna odłożona), Botwinnik — 10, Auerbach i Tajmanow po 9,5, Bronsztajn — 9 (jedna odłożona).

Kraków — Łódź w zapasach

W dniu dzisiejszym (tj. 16 bm.) rozegrane zostaną międzymiastowe zawody zapasnicze między reprezentacjami Krakowa i Łodzi. Zespół krakowski wystąpi w następującym składzie: Swiderski, Gibbas, Rychta, Derbol, Gross, Bajorek, Radoń i Chmielarczyk.

Spotkanie odbędzie się w sali Włókniarza przy ul. Sokolskiej 17. Początek o godz. 18.

Uwaga entuzjaści wioślarstwa

Kurs wioślarski (organizowany przez komisję wyszkolenia sekcji wioślarskiej AZS) odbywa się w niedzielę i czwartki od godz. 20 do 23, w lokalu Zarządu Śródmiejskiego AZS, Rynek Główny 28.

Ukończenie kursu jest konieczne do uzyskania klas wioślarskich i sterniczek. Świadectwo z ukończenia kursu uprawnia do zakwalifikowania na kurs instruktorski.

Hokej w CSR

W mistrzostwach ligi hokejowej CSR rozgrywanych przez 18 drużyn w trzech grupach prowadzą w grupie pierwszej Chomutov i Sparta, w grupie drugiej Smichov i Zbrojovka Brno, a w grupie trzeciej Vitkovice i Bratislava.

Mistrzostwa wesły już w stadium końcowe i wszystkie zespoły rozgrywają obecnie spotkania rundy rewanżowej. (h)

Bastyą mistrzem Węgier

Na Węgrzech zakończono rozgrywki o mistrzostwo I ligi piłkarskiej. Tytuł zdobyła Bastyá 46 pkt. przed Honvedem budapeszteńskim 40 pkt.

Bawiące u nas w lecie zespoły górnicze Dorogi, Banasz i Salgotarjan Banasz z których składała się reprezentacja górników węgierskich, zajęły siódme i ósme miejsce w tabeli mistrzostw. Z ligi spadają Szegedi Petofi i Voros Lobogó Sortex. Na ich miejsca wchodzi Budapesti Postas oraz Peci Lokomotiv. (h)



Do Czechosłowacji przybyła grupa czołowych narciarzy i narciarek NRD. Narciarze NRD będą trenowali wspólnie z narciarzami CSR przygotowując się do Zimowych Igrzysk Olimpijskich.

W Mińsku zakończyły się drużynowe mistrzostwa bokserskie BSRR. Mistrzostwa, w których startowało 240 zawodników, stały na bardzo wysokim poziomie. Nagrodę dla najlepszego boksera mistrzostw otrzymał reprezentant Republiki Litewskiej w wadze ciężkiej Soczkaś.

— Zostaw, on teraz majstrówi dziecko bawi. Koszyk z kalafiorami nosi za majstrówą — dogadywał Zyzio i gęgał, śmiejąc się do rozpuku.

Stacho zamknął mu gębę, powiedział, że idzie. Zaprzęgnął ten ostatni raz skoczyć na pociąg dūdniący w mroku, uciec się pazurami byle czego, przypłaszczyć się do desek, aby pęd nie oderwał, i wyrzucić później na pole, co popadnie pod rękę: skrzynie, worki, grudy węgla.

— Bogate transporty idą na wschód: tłuszcz, cukier, buty... a ty co? Za nędzne fenigi tyrasz jak kto głupi. — Kostek odepchnął głową Stacha gestem obrzydzenia.

Później czołgali się brudnymi ogrodów. Mokra od rosy nać chlastała po twarzy. Dusili bruchami badyle i owoce pomidorów wydziłające zapach tak mocny, że prawie dawał się smakować.

Dalej jest gładki, porośnięty krótką trawą stok kolejowego plantu. Dūdni pociąg gnający na wschód po obwodowej linii. Lokomotywa świeci przymrużonymi reflektorami.

Parowóz patrzy jak koza. „Koza ma prostokątne źrenice pionowo, a to na płask” — myśli Stacho i zwilża co chwila śliną zasychające gardło. Parowóz przeleciał i teraz wagony łoszcząc kołami po spojeniach szyn. Pierwszy skoczył Zyzio. Poderwał się i w długich susach biegł za wagonem. Widzieli jego czarną sylwetkę w szarej poświacie gwiazd. Następny, Kostek uniósł się na rękach i wtedy właśnie klnął strzał, wydawało się — tuż, nad ich głowami. Jęknęła kula i w tym samym momencie Zyzio krzyknął: „ratunku!”

Nie było ratunku. Posypały się z plantu drobne kamienie. Szurnęli w kartofle jak szcury. Niemcy klejli, świecili latarkami. Jeden z nich warczał: „Raketen-das brauche ich jetzt”. Zrozumieli słowo „raketen” i poczołgali się szybko.

Bohdan Czeszko

Pokolenie

Kiedy charczeli ze zmęczenia, łapiąc oddech w ciepłej, pełnej znajomych woni klatce schodowej domu, Kostek mówił:

— Poznałem po głosie, to był „panenka” — banszuc. Dobrze, że psa nie mieli. Widziałeś, jak polują łobuzi... (zabrzmiała nutką podziwu) ale ten „panenka”, to on się na mnie nadzieje. Ja jemu jeszcze w swoim życiu kozikiem dogodzę. Teraz trzeba zniknąć na parę dni, bo Zyzio synpie, jak go zaczyna maglować.

Obawy okazały się płonne. Pocisk oderwał Zyzia od stopnia wagonu, a koła całego długiego pociągu rozniosły jego ciało na strzępy.

Nazajutrz matka czyściła ubranie Stacha i odezwała się dopiero wieczorem, kiedy na brzegu stołu chleptał kartoflanek i kiedy już wszystko o Zyziu było i tak wiadomo. Powiedziała kręcąc głową, gubiąc łzy: „Oj, Stachu, Stachu”. Mrugnęła powiekami i wzdłuz jej suchego jak strzączek nosa potoczyły się srebrne kropelki. Teraz grzywdę brzeg fartucha, zgarbiona, lkała niby mala skrzywdzona dziewczynka. Stacho wolałby, aby ojciec dzielił go bykowcem. Podszedł i gładził matkę po waskich plecach drgających od płaczu. Niezdarnie uspakajał ją nie mając wprawy w okazywaniu swych uczuć. Materiał matczynej bluźki czepiał się zadziórów na jego chropowatej dloni.

NAJCIEKAWSZA LEKTURA NA ŚWIĘTA JEST BOGATO ILUSTROWANY TYGODNIK



który ukaże się w zwiększonej objętości dn. 23 bm.

PISZA: J. Andrzejewski, T. Breza, S. W. Balicki, St. Dąbrowski, S. Fiszman, T. Jackowski, E. Karłowicz, T. Kur, J. Minkiewicz, J. Pytlakowski, Z. Rogowski, J. Ros, A. Słonimski, B. Wiernik, L. Wolanowski i inni.

ILUSTRACJE: Charlie, Ha-Ga, E. Lipiński, A. Ulichowski.

NUMER ZAWIERA M. IN.:

- Rok 1951 w ilustracji
- Fotoreportaż własny z Wietnamu
- Pałac Młodzieży w Katowicach
- Polska telewizja
- Satyra i aktualności
- Gra świąteczna „S W I A T A”
- Wielki konkurs satyryczny z nagrodami.

K121-0

Pod warstwą gorzkich myśli snuł się cień satysfakcji: sprawa Kostka i tamtych sama się rozwiązała, a właściwie rozciął ją koła pociągu.

V.

TRZECI brat Berg był nabity tłuszczem jak dobry wieprz i miał w firmie największy autorytet. Pierwszego zamy. Drugi nic nie znaczył. Odzywał się tylko wówczas, gdy ktoś kwestionował wypłatę: „ja nigdy nie myśle się w obliczeniach”. Bezustannie kręcił korbą arytmetru. Zapewne od wieloletniego siedzenia postać jego przybrała formę gruszki, sparciałej gruszki na ikso-watych nogach. Bergów stać było oczywista na zaangażowanie buchaltera. Chcieli jednak robić wszystko sami, a ta ich skrzętność i pracowitość były to, jak twierdzono, nawyki odziedziczone po skandynewskich, jak mówili Bergowie, przodkach. W posiadaniu ich był spory warsztat lub raczej fabryczka, lecz oni nawykli do przedwojennego chałupnictwa, pragnęli prowadzić ją patriarcalnymi metodami niby zakład naprawy zegarków. Warunki, świetne warunki prosperity wojennej nie zezwoliły w czasach późniejszych na kontynuowanie anachronizmów. Zaczęło działać ze wzrastającą siłą dochodząca do potęgi żywiolu, nieubłagane prawo zysku. Stało się to w okresie jednego roku. Jesteśmy jednak w czasach, kiedy trzeci Berg pragnął być dobrym patronem, majstrom cechowym, wychowującym swych uczniów tak, jak to czyniono w średniowieczu. Do przyjęcia takiej postawy nakłaniał go, być może dyplom mistrzowski uzyskany wielkim nakładem nie tyle pracy, ile kosztów.

Trzeci Berg zawezwał pewnego dnia obydwu terminatorów i oświadczył w obecności majstra:

(9)

(D. c. n.)

Jadwiga Jędrzejowska

1)

URODZIŁAM SIĘ NA KORCIE

(Opracował Kazimierz Gryżewski)

URODZIŁAM się na korcie tenisowym... Tak, bardzo niewiele przesadam. Domek, w którym ujrzałam światło dzienne, znajdował się zaledwie o 10—12 metrów od kortów. Stał w parku krakowskim. Niedaleko, obok Akademickiego Związku Sportowego wybudował dwa tenisowe place. Cała moja młodość związana jest z tymi kortami. Przymyśkam w tej chwili oczy i widzę do kładnie nasz mały domek. Jesteśmy wszyscy razem. Matka, ojciec, moje rodzeństwo. Najstarszy Staś, Zosia i młodszy ode mnie Józek.

Zgrupowałyśmy się właśnie w naszej małej izdebce. Pierwsze promienie wiosennego słońca zagładają przez okienka. Patrzę przez szybę. Oddecham pełną pierśią, czuję wiosnę. Wyglądam przez okienko. Z pobliskich kortów dochodzi gwar, słyszę wyraźnie charakterystyczny odgłos odbijanych piłek. Tak, nigdy nie za pomnę tego głosu — głosu, który był dla mnie jakby zewem kortu.

Mam zaledwie osiem lat (urodziłam się w 1912 r.) — a już czuję, że pobliski plac tenisowy jest moim drugim domkiem.

W domu jest bieda

OJCIEC mój był robotnikiem w krakowskich zakładach oczyszczania miasta. Już dziś nie pamiętam, ile zarabiał. Musiało to jednak być mało, bardzo mało. Jako ośmioletnia dziewczynka zdawałam sobie dokładnie sprawę, że w domu jest bieda. Widziałam, jak czasami ojciec rozmawiał z matką. Mówił szepcemy, tak, aby nasza gromadka nie słyszała — ale wiedziałam o czym rozmawiali. Spozstrzegłam troskę w

Dziś jedyny mecz piłkarski w Krakowie

Dziś tj. w niedzielę 16 bm. o godzinie 11 na boisku Ognia rozegrany zostanie mecz piłkarski pomiędzy kołami sportowymi PSS nr 1 i Centrali Tekstylnej.

Całkowity dochód przeznaczony jest na budowę Pomnika Wdzięczności dla Armii Radzieckiej.

oczach matki. Zdawałam sobie do brze sprawę, jak trudno jest żyć, gdy się tak mało zarabia. Ktoregoś dnia zapytałam mamusię:

— Mamo, ja ci chcę pomóc, pozwól mi pójść na kort — tam dzieci zbierają piłki, a ci panowie, ubrani na biało, dają im za to pieniądze.

Zbieram piłki

ZACZEŁAM zbierać piłki. Uwiłalam się po korcie. Byłam zwinna i szybka. Przeglądałam się chętnie jak grający starsi. A wówczas na kortach AZS bywali tacy tenisiści jak Swede, dr Potuczek czy Zachar — rakiety ściśle związane z historią tenisa polskiego.

Nie pamiętam, kiedy pierwszy raz w życiu miałam rakiety w ręku. Wiem tylko, że było to w czasie przerwy pomiędzy grą starszych. Uderzyłam piłkę i stanęłam z otwartymi oczami. Prawdziwą rakieta odbiłam piłkę i ona poleciała tak lekko na drugą stronę kortu. Ziobiła ledwie dostrzeżalnym kozioł i chłopak stojący na przeciw nie mógł jej dosięgnąć. Zdażyłam odbić jeszcze kilka piłek i nawet nie zauważyłam, że kilku starszych panów stało wokół placu i przyglądało się z zainteresowaniem. Któryś z nich powiedział:

— Brawo Jadzia!

Od tej pory każdy wolny moment od zbierania piłek wykorzystywałam na grę z kolegami. Były to krótkie chwile, ale jak bardzo kochane. Dziś czasami tęsknię za tą grą — grą, że tak powiem „ukrakiem” — ale grą, która dawała tyle przyjemności.

Moi chlebodawcy czasami pożyczali mi swe rakiety, grałam coraz częściej. Zdarzało się nawet, że ten czy inny gracz prosił, abym mu podała piłkę na rakieta. Jestem coraz więcej związana z kortami.

Drewniana rakietka

MAM 10 lat, przed południem chodzę do szkoły powszechnej. Często przychodzę ze szkoły, rzucam książki i pędzę na kort. Zapominam nawet o obiedzie. Któregoś dnia było w domu wielkie święto. Ojciec wystrugnął z rzemienia rakieta. Mam więc swoją własną rakieta, nie potrzebuję już od nikogo pożyczać. Organizuje klub tenisowy w parku krakowskim, Mobilizuje wszystkich chłopaków z sąsiedztwa. W jednej z alei parkowych urządzamy sobie kort. Oczywiście był to taki sobie mały prowizoryczny korciek. Gramy teraz rakietałami drewnianymi. Mam również jedną — jedyną starą piłkę, którą łaskawie ofiarował mi jeden z tenisistów. Rozgrywamy mecze, turnieje. Biję wszystkich chłopków ile się zmieści. Wkrótce chłopaczyska nie chcą już ze mną grać. Mówią, że jestem dla nich zbyt silna.

Na szczęście coraz częściej mam możliwość startu na prawdziwym korcie. Zaczynam już 11 rok życia. Jeden starszy pan, którego nazwiska już dziś nie pamiętam, widząc mój zapał i pragnienie gry, zaprosił mnie na kort i dał mi prawdziwą rakietałę do ręki. Wiadzę, jak staje naprzeciw mnie i prosi, abym z nim zagrała. Rozegrałam z nim partię. Byłam niezmiernie szczęśliwa.

GDY miałam już dwanaście lat, zdarzało się, że pozwoliło mi wchodzić na kort. Jeśli ktoś czekał na partnera, a ten się spóźniał, na kort zapraszał Jadzię. Coraz częściej proszą mnie starsi, abym z nimi grała. A za grę otrzymuje od nich pieniądze, z czego zresztą jestem niesłychanie dumna. Nareszcie mogę pomóc w domu. Przynoszę matce własne zarobione pieniądze.

Naturalnie sama wiele korzystam z grania ze starszymi. Na korcie czuję się coraz pewniej. W owym czasie na terenie AZS jest rozgrywany mecz Kraków — Praga. Jest to dla mnie przeżycie nie słychane. Mogę nareszcie oglądać wielki mecz. wolno mi patrzeć na graczy, którzy stają się dla mnie niedosięgniętym ideałem. W duchu zadaje sobie pytanie:

— Jadziu, czy ty kiedykolwiek dostąpisz takiego zaszczytu, abyś mogła bronić barw Krakowa w meczu międzymiastowym?

Tymczasem zostałam wyznaczona na mecz jako dziewczyna do zbierania piłek. Było to dla mnie wielkie wyróżnienie, gdyż tylko najlepszych do podnoszenia dopuszczano do zbierania w czasie tak ważnego spotkania.

Już dziś nie pamiętam przebiegu meczu. Wiem, że byłam niezmiernie przejęta i przeżywałam każde niepowodzenie naszych graczy, tak jakbym sama grała na korcie. Zainponowała mi wówczas tenisistka Kowalewska, która dała pokaz ładnej gry. Postanowiłam z niej brać przykład.

(D. c. n.)